

Chrystus-Król

— Proszę księdza, dostałem obrazek i proszę mamusię, żeby mi wytłumaczyła wszystko, co na nim jest narysowane, ale mamusia mi powiedziała, że ksiądz lepiej to zrobi...

— Ten obrazek dostałeś?...

— Tak. Pan Jezus na krzyżu, u dołu świat, a u góry korona!

— Słuchaj więc, chłopcze, a wszystko ci wytłumaczę! Pod obrazkiem podpisane jest: „Chrystus-Król”. Pan Jezus jest królem. Przypomnij sobie, jak uczyłeś się o mecie Pana Jezusa. Gdy Go Pilat pytał, czy jest królem, odpowiedział, że tak. Nato się narodził, aby być królem. Królestwo Pana Jezusa nie jest takie, jakimi są ziemskie królestwa. Pan Jezus jest królem dusz ludzkich. Królem tym stał się na krzyżu, gdy przez śmierć swoją szatanowi odebrał władzę nad duszami ludzkimi. Znakiem Chrystusa-Króla jest korona królewska, umieszczona nad krzyżem. Świat cały u stóp krzyża i ramiona Pana Jezusa, rozpięte nad światem świadczą, że nad tym całym światem Pan Jezus ma królować...

— A ta jasność, proszę księdza, te promienie...

— One oznaczają łaskę, która idzie z krzyża do dusz ludzkich na całym świecie będących. Do której duszy łaska trafia, ten człowiek należy do królestwa P. Jezusa.

— Trafia do wszystkich ludzi, którzy chcą żyć dobrze.

— A jak ja będę chciał żyć dobrze, to łaska też trafi do mojej duszy?

— Trafi, chłopcze kochany!

— I wtedy Pan Jezus będzie moim królem...

— Tak! Wszyscy, którzy chcą żyć dobrze, zwracają się do Pana Jezusa na krzyżu i jakby wołają: „Króluj nam Chryste!” I dlatego te słowa są napisane nad krzyżem.

— Bardzo księdzu dziękuję! Obrazek ten powieszę nad łóżeczkiem, żeby mi zawsze przypominał to, o czym mi ksiądz teraz powiedział. Będę chciał, żeby Pan Jezus zawsze był moim królem. Ks. F. G.

Takie sobie różności

Jak długi jest dzień? A cóż to znów takiego — spytacie — przecież to każdy z nas wie. Ale posłuchajcie: długość dnia zależy od miejsca, w jakim się znajdujemy na kuli ziemskiej. Np. w Sztokholmie, w Szwecji, najdłuższy dzień trwa 18 i pół godzin, w Londynie — 16 i pół godzin, w Tobolsku na Syberji najkrótszy dzień trwa 6, a najdłuższy 16 godzin. W Nowym Jorku dzień najdłuższy trwa 15 godzin, a są i dni — tasiemce: w Torneo, w Finlandji dzień 21 czerwca trwa 22 godziny, a dzień Bożego Narodzenia... około trzech tygodni (przydałby się i u nas taki długi dzień „gwiazdki” — co?) Wreszcie w Norwegji, w Vardoe najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli cały miesiąc.

Ile lat człowiek prześpi? Pewien Anglik obliczył, że człowiek, liczący lat 60, przesypia 20 lat życia: Ciekawe — prawda? Zdawałoby się, że śpiemy tak mało, a tu raptem 1/3 życia. Anglik ów liczy tak: dziennie mniej więcej przyjada 8 godzin na pracę, 1 1/2 godz. na jedzenie, 3 godz. na rozrywki, 2 1/2 godz. ruchu, 1 godzinę na ubranie i 8 na spanie. A w ciągu 60 lat te 8 godzin dziennie złożą się na całych 20 długich lat.

Ilu ludzi umiera dziennie? Wobraźcie sobie, że na całej kuli ziemskiej co sekundę umiera jeden człowiek (tak wykazują obliczenia), a zatem dziennie — umiera około 86,400 ludzi.

Ofiary dzikich zwierząt. Lubicie wszyscy oglądać w Zoologu pięknego lwa, tygrysa, wilka... Ale „u siebie w domu” te zwierzęta nie wyglądają tak niewinnie i spokojnie, tam są one postrachem. Np. w Indjach angielskich w ciągu roku około 22 tys. osób pada ofiarą dzikich drapieżców. Z tego jednak ogromna większość, bo około 20 tys. ginie od ukąszeń jadowitych węzów. Rząd prowadzi energiczną walkę ze zwierzętami drapieżnymi i węzami, wyznaczając premie za zabicie ich. Więc też giną masami. Premie takie wypłaca się rocznie mniej więcej na 50 tys. zabitych węzów i oko-

ło 2 tys. tygrysów, które najwięcej dają się Indjom we znaki.

Modlitwa różańcowa

O, Marjo, do Ciebie z różańcem wyciągam dziś dłoń,
O! Marjo! Matko! od złego mnie chroń,
Przebac mi winy, dobrocią swoją,
Niech spocznę ufna „Pod obroną Twoją”.

Pragnę, o Marjo, by moje słowa doszły do Ciebie,
Byś moje „Zdrowaś” posłyszała tam, w niebie.
Ufam, o Marjo, że mi pomocną podasz dłoń,
I nade mną grzeszną, niebiańską Twą pochylił skroń.

O, boś Ty Matką miłosierdzia zwana,
O, boś Ty Matką najlepszego Pana,
I wszędzie wielbiona od krańca do krańca,
Więc z ufnością Cię proszę,
Przyjmij modlitwy mojego różańca!

Kazimiera Zabłotna.

Październik

Słoneczny bywa częstokroć wrzesień,
Ale październik, to już jest jesień,
Cicha i w dary Boże bogata.
Srebrzyste smugi babiego lata
Snują się wszędy we dni pogodne.
Noce i ranki są zawsze chłodne
I słońce nieraz w chmurach się chowa.
Często leciuchna mgła opala
Krepowym rąbkiem ziemię otula,
Niby troskliwa, dobra matula.
Na polu jeszcze idzie robota,
Bez względu na to: zimno czy ślota;
Trzeba wykopać wszystko, co w ziemi.
Wieczór, po pracy, głosy zgodnymi,
Lud różańcowe modły odmawia
I Matkę Boską kornie pozdrawia.

Z. S.

Ostatnie kwiaty

Jesienne zimno już powarzyło kwiaty, już wicher je wychłostał, deszcze zniszczyły; gdzieś niedługo jeszcze tylko ocalały astry i chryzantemy w ogrodach, a w lesie tulą się miejscami ostatnie wrzosy. Smutno, tak mało kwiatów. Inaczej było w maju, gdy w kwiecie tońeły wprost ołtarze Królowej Korony Polskiej, Matki Przenajświętszej, a przecież i październik Jej czci poświęcony i teraz koniecznie pamiętać trzeba o przystrojeniu ołtarzy, czy to w kościele, czy to w przydrożnych kapliczkach, czy w domu i w szkole. Wy zwłaszcza dzieci starać się o to powinnyście, specjalnie zaś za zaszczytny obowiązek powinny to sobie uważać dziewczynki. Strojąc ołtarze w kwiatki ziemi naszej, mówcie Najświętszej Pannie, iż za to, że tych już tak mało. Wy inne, miłsze jeszcze u stóp Jej złożycie, te hodowane, o, z jakim trudem nieraz kwiatki cnót Waszych. Ale powiedzieć to, obiecać, nie wystarcza, trzeba wszelkimi siłami dążyć do tego, by rzeczywiście w tym miesiącu w serduszkach Waszych zakwitły cnoty: Posłuszeństwa, łagodności, miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny, pilności i cichości. Niechże Wam Pan Bóg dopomaga, byście obietnicę złożony, ściśle ją spełniły. Przesuwając paciorki różańca, odpowiadając to nabożeństwa tak miłe Najświętszej Pannie, dziękujcie za wszystkie łaski i proście, by Królowa Korony Polskiej, ziemi swej błogosławić raczyła. P. W.

Wesoły kącik

Oszczędność.

— Józiu, pamiętaj, że dziś przychodzi nowa nauczycielka muzyki. Czy umyłeś ręce?

— Tak, mamusiu.

— A twarz?

— Tak, mamusiu.

— A uszy?

— Tak, mamusiu. To od strony nauczycielki.

Czas — to pieniądz.

Nauczyciel: — Dlaczego się spóźnił aż o pół godziny?

Uczeń: — Proszę pana, ja bardzo przepraszam, ale wychodząc z domu, spadłem ze schodów.

Nauczyciel: — No dobrze — ale na to przecież nie potrzeba pół godziny.

Samochód-łódź

Nowe ulepszenie w dziedzinie automobilizmu stanowi typ samochodu, poruszającego się równie łatwo na lądzie jak i po wodzie. Istota wynalazku polega na tem, iż koła tego samochodu są wewnątrz puste, składają się z dwóch części, z których zewnętrzną, przysrubowaną, zdejmuję się z łatwością przed wjechaniem do wody. Ukazuje się wówczas umocowane w kole śmigło, które porusza się od motoru. Samochód płynie, podobnie jak łódź motorowa, rozwijając szybkość 50 km na godzinę, podczas gdy na lądzie posuwa się z szybkością 80 km. Są to dopiero pierwsze próby maszyn nowego typu, nad ulepszeniem ich pracuje grono inżynierów. Już jednak to, co osiągnięto, zaimponuje każdemu i można przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości nowe maszyny znajdą szerokie zastosowanie w miejscowościach, położonych nad wodą.

Odmawiajcie nabożnie różaniec

Przed kilkunastu laty po skończonych wakacjach odwoził pewien ojciec swą jedyną córkę do zakładu klasztornego. Dziewczynka była niewinna, czysta i gorąco kochała Najświętszą Marję Pannę. Obraz Matki Bożej, który wisiał w kaplicy klasztornej, zawsze pobożna dziewczynka przystrajała białymi różami.

Tym razem wyjeżdżając z domu do klasztoru, róż białych zabrać nie mogła, gdyż już ich w ogrodzie ojca nie było. Zdarzyło się tak, że pociąg, którym jechał ojciec ze swą córką, przejeżdżał koło pałacu otoczonego wspaniałym ogrodem. W ogrodzie tym kwitło bardzo wiele białych róż. Na widok tych pięknych róż, córeczka poczęła prosić ojca, aby na następnej stacji przerwała podróż i poprosiła właściciela o bukiet kwiatów, dla ubrania ołtarza Boga-Rodzicy. Ojciec nie umiał odmówić swej jedynaczce i skoro się pociąg zatrzymał wysiedli i udali się pieszo do niezbyt oddalonego pałacu. — Właściciel chętnie się zgodził na prośbę dziewczynki i wręczył jej ogromny bukiet białych róż, którymi miała przyozdobić ołtarz Matki Boskiej.

Kiedy znowu zdążyli na dworzec, aby następnym odjechać pociągiem, zdaleka ujrzeli wielkie zamieszanie przy pociągu. Od naczelnika stacji dowiedzieli się, że pociąg poprzedni zderzył się z jakimś innym i wielu podróżnych odniosło ciężkie rany. Jeden z nich, który był pusty, na szczęście, został zupełnie zdruzgotany.

— Jaki to wagon? — pytał ojciec.

— Numer ten, a ten, — odpowiada urzędnik.

— Na Boga! wszak to był właśnie wagon, w którym siedziałem wraz z córką. Najświętsza Marja Panna

uchroniła nas od strasznego nieszczęścia, od gwałtownej śmierci.

W kilka godzin później wieńczył ojciec wraz z córką obraz Matki Bożej w klasztornej kaplicy i do końca życia dziękował Marji za to, że za taką drobną przysługę od tak wielkiego nieszczęścia ich uratowała.

Tak olbrzymia nagroda za pęk białych róż.

Są jednak róże, które w oczach Najświętszej Marji Panny mają nieskończenie większą wartość i najwięcej Jej się podobają. Temi różami, czy tym wieńcem róż to — różaniec.

Mamy, dzieci kochane, październik, w którym czcimy Matkę Boską Różańcową, czyli Królową Różańca świętego. Do Matki Boskiej płynie po naszych kościołach modlitwa różańcowa, więc myślę, że wszystkie dzieci chętnie śpieszą na to najmiłsze Matce Boskiej nabożeństwo. Sama Najświętsza Marja Panna objawiła i poleciła ten sposób modlenia św. Dominikowi. Na obrazkach i obrazach w kościołach widzicie jak Matka Boska ukazawszy się św. Dominikowi, podaje różaniec. Ten różaniec święty strzec was będzie od złego, z niejednego wybawi nieszczęścia, prowadzić was będzie do dobrego — on was i do Boga zaprowadzi. Przywiążcie się tylko do niego i nie zaniedbujcie odmawiania go pobożnie i z czystym sercem.

Gry i zabawy dla dzieci

Psy i koty.

Oto miła gra na chłodny jesienny dzień. Bawiący dzielą się na dwie partie — psów i kotów. Psy oczywiście muszą gonić koty i złapać je u mety.

Ale ponieważ, jak wam wiadomo, koty nigdy nie pokazują pleców nieprzyjacielowi, dlatego też dzieci przedstawiające koty muszą biec tyłem. Rozpoczynają oczywiście prędzej niż psy, przez co prędzej pierwsze dobiegają do mety.

Wesołe abecadło. (Staropolska zabawa).

Zebrało się kilkoro dzieci w domu Sabcy Wlekińskiej. Siedziały zasępienie, bo deszcz nie pozwalał wyjść do ogrodu, a wszystkie znane zabawy już im się sprzykrzyły. Wtedy najstarsza z dziewczynek, Ewcia, przypomniała sobie grę, o której kiedyś opowiadała jej prababunia, pamiętającą ją ze swych lat dzieciennych.

Ewcia wytłumaczyła sposób zabawy zgromadzonym dzieciom i usadowiła je naokoło siebie. Potem wzięła chusteczkę, rzuciła ją na kolana Staszka i zawołała: B!

Staszek troszeczkę się zarumienił, bo wszystkie dzieci zwróciły oczy na niego i powoli cichym głosem odpowiedział:

— Jestem Bolesław Baranowski, jadę z Bochni do Brześcia, wiozę beczki.

— Brawo! — zawołały dzieci.

Teraz Ewcia rzuciła zniecka chusteczkę na Stefanka, i wołając: R!

— Nazywam się Roman Rogowski, — trzepał prędko Stefanek. — Jestem rymarzem, jadę z Rogoźna do Rzymu. Wiozę rzemień.

Mniej szczęśliwie powiodło się Sabinie, która wogóle niecierpiała geografji. W żaden sposób nie mogła sobie przypomnieć nazwy miejscowości zaczynającej się od F. Dała więc fant.

Zabawa prowadzona energicznie przez Ewkę, trwała długo i przeplatana była ciągłymi wybuchami śmiechu. Potem zaczęło się wykupowanie złożonych fantów.